

# Wiśniewski, Piotr

---

## Inkulturation muzyczna w liturgii po Soborze Watykańskim II : w kontekście rozważań Josepha Ratzingera

---

Studia Płockie 34, 57-67

---

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Piotr Wiśniewski

## INKULTURACJA MUZYCZNA W LITURGII PO SOBORZE WATYKAŃSKIM II.

*W kontekście rozważań Josepha Ratzingera*

### I. Wprowadzenie

Jednym z głównych obszarów badań kardynała Josepha Ratzingera w dziedzinie teologii jest zagadnienie eklezjologii. Oprócz jednak kwestii dogmatycznych, w kręgu zainteresowań Benedykta XVI pozostaje liturgia Kościoła<sup>1</sup> i związana z nią muzyka. „Kościół bowiem ma być w pierwszym rzędzie miejscem chwały Bożej i głosem wszechświata wielbiącego Stwórcę”<sup>2</sup>. W zadaniu tym uprzywielejonane miejsce zajmuje właśnie muzyka liturgiczna<sup>3</sup>, czyli muzyka przeznaczona do liturgii w sensie ścisłym. „Kiedy człowiek staje przed Bogiem, nie wystarczają same słowa – dlatego od samego początku muzyka należy do li-

<sup>1</sup> Zob. K. Glombik, Wprowadzenie, w: K. Glombik (red.), *Wokół osoby i myśli Benedykta XVI*, Opole 2006, s. 7-8.

<sup>2</sup> J. Ratzinger, *Das Fest des Glaubens, Einsiedeln* 1981, s. 107; tenże, *Zur Lage des Glaubens*, München 1985, s. 132.

<sup>3</sup> Terminologia dotycząca muzyki związanej z kultem dojrzewiała przez całe wieki. W literaturze naukowej *musica liturgica* wyprzedziła o przeszło 200 lat zastosowanie tego terminu w dokumentach Kościoła. W literaturze pojawiają się cztery zasadnicze terminy dotyczące muzyki przeznaczonej do kultu: muzyka religijna (to ta, która nie powinna być stosowana w czynnościach liturgicznych: z uwagi na tekst liturgiczny, niezgodny z obowiązującymi normami, np. dodawanie czy opuszczanie słów; muzyka posługująca się tekstem religijnym, ale pozaliturgicznym; muzyka nie posługująca się żadnym tekstem, a jedynie przez tytuł dzieła wiąże się z tematyką religijną); muzyka kościelna (muzyka uprawiana w Kościele rozumianym jako społeczność wiernych, a także jako budynek służący obrzędowi kultowym); muzyka sakralna (muzyka przeznaczona do oddawania chwały Bogu); muzyka liturgiczna (muzyka, którą Kościół włącza do swojego oficjalnego kultu, czyli do liturgii w sensie ścisłym; powinna ona być zawarta w księgach liturgicznych zatwierdzonych przez Stolicę Apostolską; muzyka liturgiczna jednoznacznie określa repertuar związany z liturgią). Zob. I. Pawlak, *Muzyka liturgiczna po Soborze Watykańskim II w świetle dokumentów Kościoła*, Lublin 2000, s. 53-60.

turgii”, stwierdził Benedykt XVI w przesłaniu do uczestników koncertu w katedrze kolońskiej w 2005 roku<sup>4</sup>.

Nie ulega wątpliwości, iż soborowa Konstytucja o liturgii *Sacrosanctum concilium* z 4 grudnia 1963 roku nie została – jak dotąd – w pełni wcielona w życie Kościoła. Jednym z zadań reformy liturgii dokonanej na Soborze Watykańskim II miało być dostosowanie celebracji Chrystusa do psychiki i mentalności współczesnego człowieka<sup>5</sup>. Uwagę przykuwa stwierdzenie: „Jak Ojciec posłał Chrystusa, tak i On posłał apostołów, których napełnił Duchem Świętym nie tylko po to, aby głosząc Ewangelię wszystkiemu stworzeniu, zwiastowali, że Syn Boży swoją śmiercią i zmartwychwstaniem wyrwał nas z mocy szatana (...), lecz także po to, aby ogłaszane dzieło zbawienia sprawowali przez Ofiarę i sakramenty”<sup>6</sup>. W innym punkcie tejże Konstytucji czytamy: „W sprawach, które nie dotyczą wiary lub dobra powszechnego, Kościół nie chce narzucać sztywnych, jednolitych form nawet w liturgii. Przeciwnie, otacza opieką i rozwija duchowe zalety i dary różnych plemion i narodów; życzliwie ocenia wszystko to, co w obyczajach narodowych nie wiąże się w nierozzerwalny sposób z zabobonami i błędami, i jeżeli może, zachowuje to nienaruszone, a nawet niekiedy przyjmuje do samej liturgii, o ile to odpowiada zasadom prawdziwego i autentycznego ducha liturgii”<sup>7</sup>. Wypowiedzi te rodzą pytanie, jak to zadanie jest realizowane i celebrowane w liturgii Kościoła?

## II. Charakterystyka Instrukcji *Liturgia rzymska i inkulturacja w obszarze muzyki liturgicznej*

O wprowadzaniu w życie postanowień soborowych świadczą wydawane co jakiś czas różnego rodzaju dokumenty, których przesłaniem są konkretne normy i zalecenia. Jednym z nich jest *Czwarta Instrukcja Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów dla poprawnego wprowadzenia soborowej Konstytucji o liturgii „Liturgia rzymska i inkulturacja”*<sup>8</sup>. Zasadniczym celem dokumentu jest ustalenie „norm w celu dostosowania Liturgii do charakteru i tradycji różnych narodów”<sup>9</sup>. Liturgia bowiem dokonuje się w czasie i w określonym środowisku cywilizacyjno-kulturowym. Na jej kształt ma wpływ szeroko rozumiana kultura<sup>10</sup>.

<sup>4</sup> Castel Gandolfo/Kolonia, 30 07 2005.

<sup>5</sup> Konstytucja o Liturgii świętej „*Sacrosanctum concilium*” (=KL), w: Sobór Watykański II, Konstytucje. Dekrety. Deklaracje, Poznań 1968, nn. 21, 23, 28, 34, 50, 66, 71-73, 77, 81, 87-89, 92-93; Zob. J. Nowak, Apostolski wymiar liturgii w świetle Konstytucji *Sacrosanctum concilium*, Poznań 1999, s. 28.

<sup>6</sup> KL 6.

<sup>7</sup> KL 37.

<sup>8</sup> Congregatio de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum, *De Liturgia romana et inculturatione. Instructio Quarta ad executionem constitutionis Concilii Vaticani Secundi de Sacra Liturgia recte ordinandam* (ad Const. art. 37-40), 25 I 1994, AAS 87 (1995), s. 288-314.

<sup>9</sup> Liturgia rzymska i inkulturacja, n. 3.

<sup>10</sup> Zob. H. Sobeczko, Inkulturacja liturgiczna w Polsce. Na marginesie rzymskiej Instrukcji o inkulturacji liturgii, „*Liturgia Sacra*” 2 (1996), s. 33.

W naszym opracowaniu skupimy się – zgodnie z nakreślonym tematem – na inkultuacji w obszarze muzyki liturgicznej.

Podstawę idei inkultuacji stanowi misyjny nakaz Chrystusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody”<sup>11</sup>. Zadanie to realizowane było od samego początku dziejów Kościoła. Chrześcijaństwo z jednej strony zakorzeniło się pośród ewangelizowanych narodów, a z drugiej przyjmowało wiele elementów zgodnych z przesłaniem Ewangelii, np. przyjmując teksty modlitw z kultu żydowskiego i dostosowując je do własnego kultu (psalmy)<sup>12</sup>. Wpływy innych kultur szczególnie widoczne są w dziedzinie muzyki: naprzemienny sposób śpiewania psalmów, teoria muzyki średniowiecznej, wpływy śpiewu greckiego na śpiew liturgiczny, wpływ muzyki ludowej na chorał gregoriański itp.<sup>13</sup> Wielość wpływów kulturowych niewątpliwie oddziaływała na ukształtowanie się repertuaru liturgicznego<sup>14</sup>.

Termin *inkultuacja* oznacza „wewnętrzną transformację autentycznych wartości kulturowych poprzez ich integrację z chrześcijaństwem i zakorzenienie chrześcijaństwa w różnorodnych ludzkich kulturach. (...) Poprzez inkultuację Kościół wciela Ewangelię w różne kultury i jednocześnie wprowadza narody z ich kulturami do swej własnej wspólnoty”<sup>15</sup>. Zasadniczym sposobem inkultuacji według kard. J. Ratzingera jest rozwój określonej chrześcijańskiej kultury w jej najrozmaitszych przejawach: „kultury bycia ze sobą, społecznej troski o drugiego, szacunku dla niższych rangą, przewyższania różnic społecznych, troski o cierpiących i umierających: kultury, która zapewnia równomierny rozwój rozumu i serca: kultury polityki i kultury prawa; kultury dialogu, szacunku dla życia itd. Takie (...) inkultuowanie chrześcijaństwa tworzy (...) kulturę w ścisłym sensie tego słowa, to znaczy, prowadzi do dzieła sztuki, które w Bożym świetle na nowo interpretuje świat”<sup>16</sup>.

Rozwój techniki bez wątplenia wymusza w społeczności pewne zmiany. W instrukcji została zwrócona zasadnicza uwaga na to, w jaki sposób tradycje kulturowe różnych narodów mogą być wprowadzane do liturgii obrządku rzymskiego<sup>17</sup>. W zastosowaniu inkultuacji obrządku rzymskiego należy uwzględnić trzy ogólne zasady:

#### 1. Celowość związaną z dziełem inkultuacji;

<sup>11</sup> Mt 28,19.

<sup>12</sup> Zob. A. Zając, Inkultuacja w obszarze muzyki liturgicznej wobec wyzwań współczesnej muzycznej pop-kultury, w: R. Tyrała (red.), *Musicam Sacram Promovere*, Kraków 2004, s. 65.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Opracowanie zasadniczego zrębu repertuaru mszalnego dokonano się w przybliżeniu w latach 760-800. Owocem pracy były księgi liturgiczne zawierające kompletny repertuar mszy św. i oficjum. Obok kompozycji rzymskich znalazły się utwory pochodzenia galijskiego, przeniesione do Rzymu z Galii wraz z liturgia galijską. Szerzej zob. R. Bernagiewicz, *Communiones Gradualu rzymskiego in statu nascendi i w obliczu rodzącej się diastematii*, Lublin 2004, s. 19-20.

<sup>15</sup> Liturgia rzymska i inkultuacja, n. 4; Definicję tę podał Jan Paweł II w encyklice „*Redemptoris misio*”, 7 grudnia 1990, AAS 83 (1991), s. 300.

<sup>16</sup> J. Ratzinger, *Duch liturgii*, Poznań 2002, s. 178.

<sup>17</sup> Zob. A. Zając, Inkultuacja w obszarze muzyki liturgicznej..., s. 67.

2. Istotową jedność Obrządku rzymskiego;
3. Kompetentną władzę<sup>18</sup>.

### III. Przedmiot inkulturacji

Przedmiotem inkulturacji mogą być następujące elementy:

- język, „który dla ludzi jest głównym środkiem porozumiewania się między sobą”<sup>19</sup>. Powinien on pomagać wiernym w przyjęciu i zrozumieniu Ewangelii oraz wyrażać modlitwę, wielkość i świętość celebrowanych tajemnic.
- muzyka i śpiew, „będące wyrazami duszy narodu”<sup>20</sup>. Dokument zachęca, aby szczególnie rozwijano śpiew tekstów liturgicznych, by w ten sposób „głosy wiernych mogły być słyszane w samych czynnościach liturgicznych”<sup>21</sup>. Z szacunkiem jednak należy odnosić się do narodów posiadających własną tradycję muzyczną. Poza tym do kultu Bożego można dopuścić formy muzyczne i instrumenty, pod warunkiem, że odpowiadają godności świątyni i służą do zbudowania wiernych.
- gesty i postawy, wyrażające w kulturze danego kraju pozycję człowieka wobec Boga, nadając im znaczenie chrześcijańskie<sup>22</sup>. Instrukcja podkreśla fakt, że „u niektórych ludów śpiewowi w sposób naturalny towarzyszą klaszkanie w dłonie, rytmiczny ruch ciała lub taneczne ruchy uczestników. Takie formy ekspresji mogą mieć swoje miejsce w czynnościach liturgicznych tych narodów pod warunkiem, by zawsze były wyrazem prawdziwej wspólnotowej modlitwy uwielbienia, chwały, ofiarowania, prośby, a nie zwyczajnym widowiskiem”<sup>23</sup>.

Instrukcja w dalszej części, powołując się na Konstytucję o liturgii, wskazuje na potrzebę roztropności przy wprowadzaniu wszelkiego rodzaju nowości. „Nowości należy wprowadzać tylko wtedy, gdy wymaga tego prawdziwe i niewątpliwe dobro Kościoła, z zastrzeżeniem jednak, aby formy nowe wyrastały niejako organicznie z form już istniejących”<sup>24</sup>. W tym kontekście jawi się tu niebezpieczeństwo synkretyzmu religijnego, polegającego na tym, że czytania i śpiewy biblijne próbowano by zastąpić tekstami zapożyczonymi z innych religii. Gdyby tak się stało, konstatuje dokument, istota obrzędów chrześcijańskich mogłaby ulec znacznemu pomniejszeniu<sup>25</sup>.

<sup>18</sup> Liturgia rzymska i inkulturacja, n. 34.

<sup>19</sup> Tamże, n. 39.

<sup>20</sup> Tamże, n. 40.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Tamże, n. 41.

<sup>23</sup> Tamże, n. 42.

<sup>24</sup> Tamże, n. 46; KL 23.

<sup>25</sup> Liturgia rzymska i inkulturacja, n. 48.

#### IV. Zakres inkulturacji

W świetle powyższych stwierdzeń rodzi się pytanie, czy Kościół dopuszczając do liturgii muzyczne elementy różnych kultur widzi granice inkulturacji? Zatrzymując się na gruncie polskim należy w tym miejscu postawić pytanie, czy wolno do liturgii włączać muzykę, która nie jest zgodna z duchem świętych obrzędów? Dziś coraz częściej jesteśmy świadkami włączania do liturgii muzyki niewłaściwej, bylejakiej i kiczowatej. Dokumenty wielokrotnie podkreślają, że w liturgii powinna mieć miejsce wyłącznie muzyka mająca aprobatę kompetentnej władzy. Nie każda bowiem muzyka nadaje się do tego, by przy jej pomocy oddawać cześć Panu Bogu. Wszelkiego rodzaju próby wprowadzenia do Kościoła muzyki rockowej okazały się wyłącznie przejściową modą<sup>26</sup>. Dokonująca się w ten sposób, zdaniem kard. J. Ratzingera, „banalizacja wiary nie jest żadną nową inkulturacją, lecz zaprzeczeniem jej kultury i prostytucją uprawianą z antykulturą”<sup>27</sup>. Kościół chcąc przekroczyć granice ducha europejskiego, musi sprostać kulturowej uniwersalizacji także w dziedzinie muzyki sakralnej<sup>28</sup>. W procesie inkulturacji należy pamiętać jednak o tym, aby z jednej strony zachować chrześcijańską tożsamość, a z drugiej, by ta uniwersalność chrześcijaństwa mogła się dalej rozwijać<sup>29</sup>. Liturgia chrześcijańska nie jest działaniem wyłącznie określonej tylko grupy czy lokalnego Kościoła. Jest zbliżaniem się ludzkości do Chrystusa i zbliżaniem się Chrystusa do ludzi. To wzajemne zbliżanie się ma zaowocować tym, że będzie istniało „jedno zgromadzenie Boże wszystkich ludzi”<sup>30</sup>. Ciągłe jednak istnieją tendencje wprowadzania do muzycznej twórczości religijnej elementów popkultury. Tego typu twórczość „kłóci się” z duchem liturgii i wzbudza szereg zastrzeżeń, przede wszystkim z uwagi na banalny charakter i kiczowatość<sup>31</sup>. Niestety, obniżający się poziom kultury społeczeństwa bardzo łatwo sprzyja tego typu inicjatywom. W ten sposób, według I. Pawlaka, „w dużej części naszych świątyń liturgii odebrano sacrum, powagę i godność, a same obrzędy zamieniono w spotkania towarzyskie”<sup>32</sup>. O ile można zgodzić się na piosenkę religijną poza liturgią, o tyle absolutnie należy wykluczyć jej obecność podczas liturgii. Problem ten komentuje także Instrukcja

<sup>26</sup> Zob. J. Jureczko-Wilk, Grzech muzykowania?, „Gość Niedzielny” 79 (2002) n. 46, s. 4; Na temat zagrożenia muzyki rockowej swoje stanowisko przedstawił m. in. kard. J. Ratzinger: „Rock (...) jest wyrazem elementarnych namietności, przybierających na festiwalach charakter kulturowy; jest on antykultem wobec kultu chrześcijańskiego. Człowieka doświadczającego masowości oraz wstrząsu rytmem, hałasem i efektami świetlnymi uwalnia on niejako od niego samego, sprawiając, że uczestnik festiwalu, poprzez ekstazę zniesienia swoich granic, poddaje się (...) pierwotnej władzy wszechświata”. J. Ratzinger, Duch liturgii, s. 133.

<sup>27</sup> J. Ratzinger, Nowa pieśń dla Pana, Kraków 1999, s. 173.

<sup>28</sup> Tenże, Duch liturgii, s. 132.

<sup>29</sup> Tamże, s. 133.

<sup>30</sup> Tamże, s. 46; Zob. M. Szczepankiewicz, Cantate Domino. Szkice o kulturze muzycznej Kościoła, Szczecin 2005, s. 33.

<sup>31</sup> Por. A. Zajac, Inkulturation w obszarze muzyki liturgicznej..., s. 71.

<sup>32</sup> I. Pawlak, Spór o pieśń w liturgii, w: W. Hudek (red.), Muzyka liturgiczna w Kościele Katowickim 1925-2005, Katowice 2005, s. 20.

Episkopatu Polski *O muzyce liturgicznej po Soborze Watykańskim II* z dnia 8 II 1979 roku, stwierdzając: „Zabrania się wykonywania w ramach liturgii piosenek religijnych, których tekst często nie jest w ogóle religijny, a muzyka z reguły posiada charakter świecki” (n. 15). W tym miejscu raz jeszcze wydaje się być zasadne pytanie o granice inkulturacji muzycznej w liturgii. Konstytucja *Sacrosanctum concilium* i instrukcja *Liturgia rzymska i inkulturacja* wskazuje na trzy zasadnicze warunki właściwie rozumianej inkulturacji. Należą do nich: zgodność z prawdziwym i autentycznym duchem liturgii<sup>33</sup>; godność świątyni<sup>34</sup> oraz zbudowanie wiernych<sup>35</sup>.

### 1. Zgodność z prawdziwym i autentycznym duchem liturgii

Należy pamiętać, że liturgia i muzyka od samego początku były ze sobą nierozzerwalnie związane. Cała tradycja sztuki muzycznej Zachodu jest potwierdzeniem owej nierozzerwalności, począwszy od średniowiecznego chorału, poprzez palestrinowską sztukę polifonii, barokową przesadę i teatralność, wytworną muzykę klasyków wiedeńskich, symfonie romantyków aż po awangardę XX wieku<sup>36</sup>. Sztuka muzyczna w liturgii obdarzona jest w związku z tym specyficzną odpowiedzialnością<sup>37</sup>. Kościół na przestrzeni wieków wzbogacił się o dość obszerny skarb muzyki liturgicznej, który gotów jest sprostać wymogom liturgicznym<sup>38</sup>. Właściwy śpiew i odpowiednia muzyka służą lepszemu zrozumieniu słowa Bożego, przez co następuje „wcielenie” słowa, tzn. „przemawiający Chrystus (...) przy pomocy muzyki przenika do człowieka”<sup>39</sup>. Muzyka ma stworzyć również klimat skupienia i radosnego wzniesienia umysłów i serc do Boga<sup>40</sup>. Liturgia musi zachować własną tożsamość, a muzyka liturgiczna pozostać wierną wielowiekowej tradycji<sup>41</sup>.

<sup>33</sup> KL 37; zob. A. Zajac, *Inkulturacja w obszarze muzyki liturgicznej...*, s. 72.

<sup>34</sup> *Liturgia rzymska i inkulturacja*, n. 40; zob. A. Zajac, *Inkulturacja w obszarze muzyki liturgicznej...*, s. 72.

<sup>35</sup> *Liturgia rzymska i inkulturacja*, n. 40; A. Zajac ten warunek określa, jako „Dobro duchowe wiernych”. Zob. A. Zajac, *Inkulturacja w obszarze muzyki liturgicznej...*, s. 72.

<sup>36</sup> J. Waloszek, *Muzyka w Eucharystii*, w: M. Worbs (red.), *Misterium Eucharystii*, Opole 2005, s. 53.

<sup>37</sup> Zob. J. Ratzinger, *Duch liturgii*, s. 132; por. tenże, *Nowa pieśń...*, s. 175.

<sup>38</sup> Por. J. Ratzinger, *Nowa pieśń...*, s. 173; zob. A. Zajac, *Inkulturacja w obszarze muzyki liturgicznej*, s. 72.

<sup>39</sup> J. Nowak, *Apostolski wymiar...*, s. 130; zob. także J. Waloszek, *Dlaczego muzyka w sprawowaniu Eucharystii?*, w: R. Pierskała, R. Pośpiech (red.), *Kultura i sztuka w służbie Eucharystii*, Opole 1997, s. 112-113.

<sup>40</sup> Szerzej zob. Z. Bernat, I. Pawlak, *Śpiew i muzyka kościelna*, w: F. Błachnicki (red.), *Liturgika ogólna*, Lublin 1973, s. 139-169.

<sup>41</sup> „Konieczne jest zachowanie przez liturgie własnej tożsamości, a przez muzykę liturgiczną – ducha syntezy wielowiekowej tradycji, w której od chorału gregoriańskiego, przez polifonię renesansu i baroku, aż po Brucknera i Messiaena rozpoznajemy stale odnawiającą się jedność elementu duchowego i świeckiego”. J. Jureczko-Wilk, *Grzech...*, s. 4.

Liturgia nie może być miejscem subiektywnego wyrażania przeżyć i uczuć<sup>42</sup>. Według Benedykta XVI duch liturgii jest niezmienny i istotny w celebracji liturgicznej. Każda sprawowana liturgia ziemską jest odwzorowaniem liturgii niebieskiej<sup>43</sup>. Muzyka, by była zgodna z tym duchem liturgii, musi być modlitwą, odniesieniem do Boga oraz integrować się z liturgią<sup>44</sup>. Muszą ją charakteryzować takie przymioty, jak: ścisły związek z tekstami i czynnościami liturgicznymi, wysoka wartość estetyczna kompozycji oraz odpowiedni poziom wykonawczy<sup>45</sup>. Śpiew liturgiczny nie jest dekoracją ani dodatkiem, ale współtworzy liturgię<sup>46</sup>. Poszukiwanie w muzyce liturgicznej najwyższej miary artyzmu powinno iść wespół z podporządkowaniem jej chwale Bożej<sup>47</sup>. Muzyka sakralna nie przeciwstawia się chrześcijańskiej liturgii, wręcz przeciwnie: „przedstawia konieczną formę wyrazu wiary we wszechogarniającą Chwałę Chrystusa. Liturgia kościelna stoi przed pilnym zadaniem, odkrycia i dopuszczenia do głosu, ukrytej w kosmosie, chwały Bożej. Oto więc jej istota: transpozycja kosmosu, przeniknięcie go duchem w geście śpiewu pochwalnego i tym samym jego zbawienie; humanizacja świata”<sup>48</sup>. Muzyka w liturgii tworzy zatem, w myśl rozumowania J. Ratzingera, „realną przestrzeń kontynuacji wydarzenia Wcielenia”<sup>49</sup>.

## 2. Godność świątyni

To drugi, równie ważny z warunków właściwie rozumianej inkulturacyji muzycznej. Jak przypomina to Instrukcja Kultu Bożego *O koncertach w kościołach*, kościoły „są to miejsca święte, przeznaczone wyłącznie i na stałe, od momentu ich konsekracji lub poświęcenia, do sprawowania kultu Bożego. (...) Kościół uważa się (...) za dom Boży (...) Wykorzystanie kościołów do celów niezgodnych z ich przeznaczeniem (...) wyrządza mniej lub bardziej poważną szkodę pedagogii wiary i wrażliwości ludu Bożego” (n. 5). Jeszcze dobitniej o roli i przeznaczeniu budynku kościelnego poucza J. Ratzinger: „Budynek kościelny, aby zachować swoją chrześcijańską legitymację, musi być *katolicki* w pierwotnym sensie tego słowa: musi być domem dla wszystkich wierzących (...) Bóg istotnie swój dom najpierw buduje sam, albo wyrażając to w sposób bardziej dla nas dostępny: że my nie możemy zrobić tego sami z siebie. (...) Bóg buduje swój dom – to znaczy dom ten nie powstaje tam, gdzie ludzie sami tylko chcą planować, sami tylko działać, sami

<sup>42</sup> Tamże, s. 5.

<sup>43</sup> Zob. H. Sobeczko, Benedykta XVI rozumienie ducha liturgii, w: K. Głombik (red.), *Wokół osoby i myśli Benedykta XVI*, Opole 2006, s. 74.

<sup>44</sup> Zob. J. Jureczko-Wilk, Muzyka jest modlitwą, „Gość Niedzielny” 79 (2002), n. 46, s. 6.

<sup>45</sup> Por. I. Pawlak, Piękno muzyki liturgicznej, „Liturgia Sacra” 11 (2005), n. 2, s. 373.

<sup>46</sup> Zob. A. Reginek, Miejsce i znaczenie kościelnych zespołów śpiewających w liturgii po Soborze Watykańskim II, w: W. Hudek (red.), *Muzyka liturgiczna w Kościele Katowickim 1925-2005*, Katowice 2005, s. 50.

<sup>47</sup> Zob. I. Pawlak, Muzyka liturgiczna, s. 92.

<sup>48</sup> J. Ratzinger, Die künstlerische Transposition des Glaubens, „Musica Sacra” 1979, z. 3, s. 133.

<sup>49</sup> Cyt. za. J. Waloszek, Muzyka w Eucharystii..., s. 62.



tylko tworzyć. Nie powstaje tam, gdzie liczy się przede wszystkim sukces i gdzie wszelkie *strategie* mierzy się sukcesem. Nie powstaje tam, gdzie ludzie nie są gotowi otworzyć dla niego przestrzeni i czasu swego życia; nie powstaje tam, gdzie ludzie budują tylko sami i tylko dla siebie samych. Tam natomiast, gdzie chcą się zaangażować dla Boga, tam mają dla Niego czas i pojawia się też dla Niego miejsce. Tam mogą się oni odważyć przedstawić już teraz to, co ma przyjść: zamieszkanie Boga wśród nas i sprawione przez Niego nasze zgromadzenie, które czyni z nas rodzinę zebraną w jednym domu. (...) Dopiero w takim uduchowieniu świata, ukierunkowanym na mającego przyjść Chrystusa, występuje z całą wyrazistością piękno w swojej przeobrażającej i krzepiącej mocy. I wychodzi wtedy na jaw coś szczególnego: że dom Boży jest prawdziwym domem człowieka. (...) Żaden budynek kościelny nie otrzymał gwarancji wiecznego trwania, żaden nie jest niezastąpiony, każdy może zostać nam odebrany, kiedy wygaśnie siła, która usprawiedliwia jego trwanie”<sup>50</sup>.

Czy zatem organizowanie różnego rodzaju „koncertów ewangelizacyjnych”, kiedy niejednokrotnie prezbiterium zamienia się w estradę, nie jest profanacją i odebraniem godności świątyni? A co z muzyką taneczną i rozrywkową, czy piosenkami w stylu rockowym, naśladującymi pseudopisenkarzy występujących na tzw. koncertach rockowych?<sup>51</sup> Wydaje się, stwierdza J. Pospieszalski, że wprowadzenie dziś do kościoła elementów popkultury, jako „pewnej protezy duszpasterskiej”, jest pomysłem chybionym. Liturgia jest bowiem zupełnie inną przestrzenią, której nie wolno trywializować<sup>52</sup>. J. Ratzinger pyta wprost: „Czy jest to sukces duszpasterski, że potrafimy się ucześcić wehikułu kultury masowej i stać się przez to współodpowiedzialni za ubezwłasnowolnienie człowieka, jakie jest jej dziełem? (...) Banalizacja wiary nie jest żadną nową inkulturacją, lecz zaprzeczeniem jej kultury i prostytucją uprawianą z antykulturą”<sup>53</sup>. W *Raporcie o stanie wiary* czytamy: „Wszędzie tam, skąd wyrzucono piękno i gdzie ceni się tylko rzeczy użyteczne, coraz wyraźniej widać przerażające zubożenie. Doświadczenie nauczyło nas, że postępowanie według jednej tylko zasady: zrozumiałe dla wszystkich – nie uczyniło liturgii bardziej zrozumiałej, bardziej otwartej, natomiast wyraźnie ją zubożyło. Liturgia prosta, to nie znaczy prostacka lub tania... Wielką muzykę odrzucano w imię *aktywnego uczestnictwa*... Czy rzeczywiście nie ma nic aktywnego w słuchaniu, intuicyjnym pojmowaniu, wzruszeniu? Czyż nie umniejsza się właśnie roli człowieka, każąc mu uczestniczyć w liturgii jedynie za pomocą wypowiedzianych słów?... Nie zaprzeczamy wartościom pieśni ludowych ani nie odrzucamy całkowicie *muzyki użytkowej*, ale sprzeciwiamy się wy-

<sup>50</sup> J. Ratzinger, *Nowa pieśń...*, s. 144-149.

<sup>51</sup> Zob. I. Pawlak, *Spór o pieśń...*, s. 20; por. A. Zajac, *Inkultuacja w obszarze muzyki liturgicznej...*, s. 73.

<sup>52</sup> „Tym, co dzisiaj może przyciągnąć młodych do kościoła, jest wzniosła, piękna liturgia – jakość sprawowania kultu Bożego. Młodzi ludzie mają w sobie barometr, wyczuwający fałsz, rutynę, bylejakość. Poszukują radykalizmu w wierze” konstatuje J. Pospieszalski. Cyt. za J. Jureczko-Wilk, *Grzech...*, s. 4.

<sup>53</sup> J. Ratzinger, *Nowa pieśń...*, s. 172-173.

łącności (tylko ta muzyka!), która nie jest usprawiedliwiona ani postanowieniami soboru, ani koniecznością duszpasterską. Kościół ograniczający się do wykonywania muzyki *modnej, popularnej* popada w nieudolność i staje się nieprzydatny... Kościół nie może zadowolić się strawą codzienną, użytkową; powinien rozbudzać głos Wszechświata, chwalać Stworzyciela i odsłaniając Jego wspaniałość, czyniąc Go pięknym i dostępnym ludziom. Jeżeli Kościół ma nadal nawracać, czyli ucłowieczać świat, jak może odrzucać w liturgii piękno? Piękno tak mocno splecione z Miłością...?"<sup>54</sup>.

### 3. Zbudowanie wiernych

„U niektórych ludów śpiewowi w sposób naturalny towarzyszą klaskanie w dłonie, rytmiczny ruch ciała lub taneczne ruchy uczestników. Takie formy ekspresji mogą mieć swoje miejsce w czynnościach liturgicznych tych narodów pod warunkiem, by zawsze były wyrazem prawdziwej wspólnotowej modlitwy uwielbienia, chwały, ofiarowania, prośby, a nie zwyczajnym widowiskiem”<sup>55</sup>. Instrukcja o inkulturacji przestrzega, aby do czynności liturgicznych nie wprowadzać elementów, które nie służyłyby dobru duchowemu wiernych<sup>56</sup>. Liturgia i muzyka od samego początku były ze sobą ściśle związane. Prawdą jest, stwierdza kard. Ratzinger, że tam, gdzie człowiek wysławia Boga, samo słowo nie wystarcza. Dialog człowieka z Bogiem przekracza granice ludzkiej mowy. Dlatego z pomocą przychodzi tu muzyka i śpiew<sup>57</sup>. Ciągłe rodzi się jednak pytanie o właściwą postać muzyki stosowanej w liturgii. Liturgia nie może być „poligonem ćwiczeń w inkulturacji”<sup>58</sup>. Liturgia nie może być poddawana różnego typu zniekształceniom i nadużyciom wywołujących lęk w uczestnikach<sup>59</sup>. Inkulturacyja polegająca wyłącznie na zmianie zewnętrznej formy nie jest w rzeczywistości inkulturacją, ale jej błędnym rozumieniem, przyczyniającym się do obrażania wspólnot religijnych i kulturowych. Liturgia zawsze miała właściwy sobie kształt kulturowy<sup>60</sup>. Dlatego Kongregacyja Kultu Bożego przestrzega, by do liturgii Kościoła łacińskiego nie wprowadzać elementów nie będących jej integralną częścią. Urząd Nauczycielski Kościoła ma prawo podawać określone wskazania odnośnie do muzyki liturgicznej, wytyczać kierunek jej rozwoju oraz zapobiegać jawnym nadużyciom. W ten sposób autorytet Kościoła staje się prawodawcą i interpretatorem muzyki liturgicznej<sup>61</sup>. Muzyka liturgiczna ma być narzędziem w oddawaniu chwały Bożej oraz

<sup>54</sup> J. Ratzinger, Raport o stanie wiary, Kraków 1986, s. 110.

<sup>55</sup> Liturgia rzymska i inkulturacyja, n. 40.

<sup>56</sup> Por. A. Zajac, Inkulturacyja w obszarze muzyki liturgicznej..., s. 74.

<sup>57</sup> Zob. J. Ratzinger, Nowa pieśń..., s. 175.

<sup>58</sup> Por. M. Szczepankiewicz, Cantate..., s. 33.

<sup>59</sup> Zob. J. Ratzinger, Duch liturgii, s. 178.

<sup>60</sup> Tamże, s. 178-179.

<sup>61</sup> Zob. I. Pawlak, Muzyka liturgiczna, s. 119.

zaangażowaniu wiernych w postawę modlitwy<sup>62</sup>. Dlatego też zdaniem J. Ratzingera muzyka liturgiczna musi być różna od każdej innej muzyki: „muzyka, mająca służyć chrześcijańskiej liturgii powinna odpowiadać Logosowi (...), powinna być przyporządkowana słowu, w jakim wyraził siebie Logos. Nie może (...) odrywać się od wewnętrznego kierunku tego słowa, które pozostawia jej nieskończoną swobodną przestrzeń, ale też wyznacza pewne charakteryzujące ją linie. Ze swej istoty muzyka liturgiczna musi być inna niż muzyka, która ma wprowadzać w rytmiczną ekstazę, w narkotyczne odurzenie (...). Muzyka powinna (...) wprowadzać ludzi modlących się w obcowanie z Chrystusem. Powinna być dostępna, ale jednocześnie prowadzić ich dalej – a to w kierunku, jaki sama liturgia formułuje w sposób niezrównanie zwięzły na początku Modlitwy Eucharystycznej: *sursum corda*”<sup>63</sup>. Liturgia jest świętowaniem misterium Chrystusa, które potrzebuje odpowiedniej szaty, również szaty muzycznej<sup>64</sup>. W myśl Instrukcji *Redemptionis Sacramentum* z 25 marca 2004 r. „wierni należący do Chrystusa mają prawo do korzystania z prawdziwej liturgii (...) to znaczy takiej, jaka jest przepisana w księgach liturgicznych oraz w innych prawach i normach” (n. 12). Również muzyka liturgiczna powinna liczyć się ze wszystkimi uczestnikami zgromadzenia liturgicznego<sup>65</sup>. Wyklucza się z liturgii czynienie różnego rodzaju eksperymentów i samowoli<sup>66</sup>. Muzyka liturgiczna w swej roli uświęcającej człowieka powinna spełniać trzy zadania: nadawać modlitwie pełniejszy wyraz, przyczyniać się do jednomyślności wiernych oraz nadawać uroczysty charakter świętym obrzędom<sup>67</sup>.

Konkluzją naszych rozważań niech będą słowa J. Ratzingera: „Sztuka w liturgii obdarzona jest specyficzną odpowiedzialnością i tym samym stanowi źródło kultury, która ostatecznie zawdzięcza swój byt kultowi”<sup>68</sup>. Trawestując te słowa można śmiało powiedzieć, że również inkulturacja muzyczna w liturgii obarcona jest wielką odpowiedzialnością, której nie wolno banalizować, chcąc pozostać wiernym muzycznej tradycji Kościoła rzymskiego.

<sup>62</sup> Tamże, s. 61.

<sup>63</sup> J. Ratzinger, *Nowa pieśń...*, s. 217.

<sup>64</sup> Zob. I. Pawlak, *Funkcje muzyki w liturgii*, w: R. Pośpiech, P. Tarliński (red.), *Śpiew wiernych w odnowionej liturgii*, Opole 1993, s. 19.

<sup>65</sup> Cyt.za. I. Pawlak, *Muzyka liturgiczna...*, s. 67.

<sup>66</sup> Zob. Z. Janiec, *Bronić Mszę świętą przed nadużyciami liturgicznymi*, „Anamnesis” 4 (2004), n. 39, s. 74.

<sup>67</sup> Por. I. Pawlak, *Muzyka liturgiczna...*, s. 62-63.

<sup>68</sup> J. Ratzinger, *Duch liturgii*, s. 132.

## ZUSAMMENFASSUNG

STUDIA PŁOCKIE

Eines der Hauptthemen der Theologieforschung in der Theologie war für Prof. J. Ratzinger die Ekklesiologie. Im Interessenkreis Ratzingers gibt es aber auch Liturgie und liturgische Musik. Im Mittelpunkt des vorliegenden Aufsatzes steht die liturgische und musikalische Feier der Hl. Messe. Sowohl Liturgie als auch die Musik in der Liturgie bedürfen einer Anpassung, Adaptation oder sogar Inkulturation, entsprechend der Zielsetzung, dem Alter, der Intensität des Glaubens und des christlichen Lebens ihrer Teilnehmer. Die Akkommodationen für die liturgische Zelebration werden manchmal nur allgemein, manchmal aber deutlicher detailliert ausfallen. Trotz der Tatsache seit der Veröffentlichung der Liturgiekonstitution des II. Vaticanums über 40 Jahre vergangen sind, wurden die Anweisungen von *Sacrosanctum concilium* bezüglich der Kirchenmusik mancherorts noch immer nicht vollständig in die kirchenmusikalische Praxis umgesetzt. Für die Umsetzung der Richtlinien der Erneuerung, die durch das Zweite vatikanische Konzil festgestellt wurden, sind die Bischofskonferenzen jeweiliger Länder verantwortlich. Im Jahre 1994 hat die Kongregation für den Gottesdienst und die Sakramentenordnung eine Instruktion über Inkulturation in der Liturgie nach dem Zweiten Vatikanischen Konzil gegeben. Instruktion ruft zur Pflege der kirchenmusikalischen Tradition auf. J. Ratzinger warnt vor den Gefahren für die liturgische Feier, die seitens der Kirchenmusiker selbst ausgehen, die sich, durch das Aufgreifen von avantgardistischen Tendenzen, im reinen Ästhetismus und überheblichen Zeremonialität verschanzen und damit auch zur geminderter Kommunikation beitragen.

Trotz vieler vergangener Jahre seit der Bekanntmachung der Liturgiekonstitution, ist auch auf dem Gebiet der Kirchenmusik ihre fortdauernde Rezeption und generationsbezogene Reflexion ihrer Bestimmungen und Richtlinien nach wie vor erforderlich.

kościelność naszych wspólnot.

Im bardziej brakowało nam Jana Pawła II, tym bardziej ciekawi byliśmy jego następcy. Wielu z nas znało kard. J. Ratzingera jako doskonałego myśliciela i teologa katolickiego. Potrafił tak wnieść tropie ortodoksji katolickiej, jak i dyskutować z najważniejszymi twórcami naszych czasów. Po kilkunastu miesiącach pontyfikatu widzimy jego miłość, ciepło i życzliwość dla Polaków. Widzimy też zmiany w stylu kierowania Kościołem, wynikające z innej wiążliwości i innego spojrzenia. Tym bardziej waz. biskupi ciekawi, co powie polskim biskupom, odpowiedzialnym za kierowanie Kościołem w nadchodzących czasach.

Przesłanie Benedykta XVI jest niezwykle jasne, precyzyjnie sformułowane i związane z aktualnymi znakami czasu. Jest w nim wystarczająco dużo konkretnych, które powinni wziąć na warsztat odpowiedziani na poszczególne rodzaje duszpasterstwa (np. Akcja Katolicka, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży czy autorzy podręczników katechetycznych w Polsce) jak i ogólniejszy wzój rozwoju duszpasterstwa.

Każdy z nas podchodzi do tych przemówień z własnym doświadczeniem duchowym, intelektualnym i duszpasterskim. Konfrontujemy je — zwłaszcza my starsi, którzy mieliśmy do czynienia z wieloma programami duszpasterskimi —

Tekst jest zapisem prelekcji dla szkoły diecezjalnej warszawsko-praskiej, wygłoszonej w katedrze praskiej w lutym 2006 r.